PRZEGLĄD
wypadków politycznych.

Ner. 3. Cieszyn dnia 20. Października. R. 1849.

Austrya.

Kiedy mamy pokój, którego sobie życzyć powinni jesteśmy; więc nam pamiętać szczególnie należy, żebyśmy w używaniu spokojności o bezustanne rozwijanie się i polepszanie stanu naszego na drodze rozumnéj uznałości się starali. Z tego względu jaki jest stan nasz i jak się w celu ulepszenia stosunków naszych postępuje, dowodzą nam dwa okólniki ministra spraw wewnętrznych Dra Bacha, które tu znowu umieszczamy:

Pierwszy ten okólnik wydał pan Minister w krótce po swojém wstąpieniu do ministerstwa spraw wewnętrznych, do wszystkich urzędów cyrkułowych, i tak brzmi:

„Pan Minister dosięgnął z pewnych źrodeł wiadomość, iż polityczne zwierzchności, częścią przez źle zrozumianą gorliwość, częścią iż dawnego zwyczaju poniechać nie mogą, a we wolnym obywatelu zawsze jeszcze od panów zupełnie zawisłego poddanego widzą, do nadużyć się dopuszczają a przeciw wieśniakowi dumnie i prawie w maluczkościach po pańsku sobie poczynają.

Takowe zasadom konstytucyi państwa przeciwne wcale poczynanie, może się tèm mniéj cierpieć, ponieważ tylko niezaufanie w życzliwe zamiary rządu wzbudza, a złomyślnym powód daje do obwiniania rządu, iż stosunki przedmarcowe przedeszłego roku znowu zaprowadzić chce.

Gdyż ministerstwo chce, aby zasady konstytucyi, i wolności z prawami w niéj obywatelom Państwa przyrzeczonemi, w płatność przyszły, przeto minister spraw wewnętrznych w piśmie z dnia 31. p. m. urzędom cyrkułowym w powinność nałożył, żeby jak najpilniéj czynność urzędową zwierzchności i obchodzenia się ich z bywałemi poddanemi strzegły, a tymże zaostrzyły, żeby prawu wszędzie i zawsze płatność uczyniono, koniecznie zaś z poddanemi przyjaźliwie i ochotnie postępowano.“

Drugi okólnik wydał minister Dr. Bach do przełożonych krajowych, na d. 3. Października b. r. względem pośpieszenia zaprowadzenia nowych urzędów, w którym upomina:

„Żeby jemu dano do wiadomości dzień, jak skoro nowe administracyjne urzędy, dla których się teraz przygotowania czynią, zapoczętemi być mogą. Albowiem coraz bardziéj naglącą jest potrzeba, żeby od Jego Ces. Mości przyrzeczone reformy zarządu w skutek uwiedzione, i namiast zbutwiałéj w gruzach będącéj budowy państwa nowe odbudowanie urzeczywiszczone było. Przez obrot rzeczy, przez zruszenie patrymonialnych zwierzchności, i przez następującą ztąd niepewność urzędów, została powaga zwłaszcza niższych urzędów wielaroko znieuważaną; władza wykonawcza straciła przez to silną działalność, która jest potrzebną, aby bezpieczeństwo i własność osoby nienaruszone, a zadanie państwa dosięgnięte było. Wszędzie objawiają się skutki własnéj pomocy, gdyż prawo nie znajduje zawsze ręki, któraby jego płatność zasłanaiała. Aby jeszcze gorsze skutki nie nastąpiły, należy użyć wszelkich sił, żeby dla potrzeb ludu nowe powagę mające urzędy się zaprowadziły. Zaprowadzenie nowych instytucyj, urzeczywiszczenie zasady równego uprawnienia w obliczu prawa, urządzenie nowych gmin i ustanowienie przełożonych ich, i wszelkie reformy państwa, niemogą póty według najwyższych za-

miarów Jego Ces. Mości, według przedpisów ministerstwa dogodnie być urzeczywiszczonemi, póki w urzędach z ludnością się stykających, takie osoby nie będą ustanowione, któreby, mając swoją przyszłość zauiszczoną, dążenia rządu gorliwie wykonywały, a nowe urządzenia nie tylko z nałożonéj im powinności, lecz z miłości ku rzeczy saméj czyniły a nową budowę państwa na sposób dla powszechności pożyteczny a urzędowanie ich zabezpieczający dokonać zdołały. Niezmierzona szkoda, która wypływa z tego, że się zaprowadzenie nowych urzędów odciąga, nigdy się nie zrównoważy z pomniejszemi niedostatkami, któreby przy spieszniejszém zaprowadzeniu takich urzędów nastąpić, ale potém w żywocie naprawić się mogły. Chociaż mniéj doskonała maszyna czynna, przecie zawsze jest lepszą, niż wcale nieczynna. Teraźniejszości zależy bardziéj na rychłém odpomożeniu, niż na przyobiecaniu lepszéj przyszłości. Niedostatki tyczące się jeszcze nie zupełnego przygotowania miejsc dla urzędów, są daleko mniéj ważne, jak częściowy brak czynnych urzędów; a niedogodności, któreby tu i owdzie urzędników w usadowieniu ich trafiły, znikają w porównaniu powszechnie dobroczynnego wpływu, któryby przyszedł w korzyść stom osób i familij z ustanowienia ich na iste miejsce i z wyrwania ich z terazniejszéj męczącéj niepewności względem ich przyszłości. Jak głęboko życzenie nowego urządzenia administracyjnego i sądowego w ludu jest zaszczepione, po którém się ustalenia prawa i wolnych instytucyj spodziewa, dowodzi samo to, jak wielkie poruszenie umysłów we wszystkich warstwach ludności nastąpiło, gdy się rozszerzyła fałszywa pogłoska, że się to nowe narządzenie zatrzymało.

Nie spodziewałbym się zadosyć uczynienia ani dla siebie jako odpowiedzialnego ministra, ani dla zaufania monarchy, który mi prędkie przeprowadzenie nowego urządzenia jako osobliwą powinność naporuczył; kiedybym sam z swojéj strony wszystkich kroków jako też współczynności WMości nieużył. Przedewszystkiem spodziewam się, że wnioski względem obsadzenia nowych politycznych urzędów najpoźniéj aż do 1. Listopada b. r. mi przedłożone będą. Znajduję się znowu zpowodowanym WMości jak najusilniéj na Jego honor i Jego osobistą odpowiedziklność do najsumnieniejszego i bezstronnego ocenienia właściwości w udzielaniu wniosków zobowiązać. Jeżli polityczna komisya krajowa z nieustającą czynnością i wytrwałością swoje zadanie dopełni, a jeźli WMość w swojéj dwojakiéj godności jako prezes komisyi, i jako szef krajowy to dzieło troskliwie popierać będziesz, jestem przekonany, iż na d. 1. Stycznia 1850 nowe polityczne urzędy czynności swoje rozpocząć mogą. Jestem także spowodowanym przypomnieć, że zaprowadzenie politycznego urządzenia nie zawiśnie od zupełnego przeprowadzenia ustawy gminnéj. Jednak mi i na tém zależy żeby urządzenie gmin czém najrychléj ukończono. Pojedyńcze odmiany złączenia i rozłączenia gmin będą się i poźniéj zdarzać, jednak mogą się potém od nowo ustawionych z gminami żyjących urzędników lepiéj i stosowniéj załatwiać.“

Dor Bach jest niezaprzecznie najpierszą głową w ministerstwie; a podobne słowa od ministra mogą nas zawsze zadowalniać, owszem powinniśmy sobie życzyć żeby jego tu wyrzeczone słowa od wszystkich urzędników szczerze w pamięci chowane były.

Dla zaprowadzenia nowych a teraźniejszości odpowiednich instytucyj w naszém Państwie, są czynne nie tylko różne komisye w wszystkich krajach koronnych, jako to komisye polityczne, komisye dla uwolnienia gruntów z ciężarów, ale też w oddziałach ministerstwa wielka panuje pilność, i ztąd nam przychodzą nowe prawa i rozporządzenia jedno za drugiém.

W skarbie jednak ciągle niedostatek czuć się daje, i dla tego ogłoszono zaś nową pożyczkę $4\frac{1}{2}$ procentową, w sumie 60 milionów złr. m. k., która na drodze dobrowolnych podpisów zaciągnąć się miała. — Jako gazety donoszą, zeszło się już z samego państwa naszego nad 65 milionów, i z zagranicznych podpisów ma się zejść nad 20 milionów. Ogólna pożyczka będzie więc wynosić około 80 — 85 milionów.

Same tylko dwa domy Rotschild a Śina podpisały pożyczkę po 5 milionów.

Aby na przyszłość lepszy stan skarbu upewnić, obmyśla ministeryum różne środki. Tak więc jednym środkiem ma być, żeby w Węgrzech zaprowadzono ten sam sposób podatkowania jaki jest w naszych prowincyach. Dotąd przynosiły Węgry do skarbu rządowego rocznie tylko 80 milionów, gdyż w porównaniu z naszemi prowincymi powinnyby płacić blisko trzy razy tyle, to jest około 230 milionów złr. rocznie. — Najlepszym jednak środkiem dla polepszenia stanu skarbu rządowego byłoby zmniejszenie wojska. Podług doniesień pism czasowych ma się wojsko austryackie składać na przyszłość w czasie pokoju z 450,000 ludzi, 1200 dział polowych i 80 baterуj rakietniczych. W razie wojny ma się zaś zwiększyć wojsko na 800,000 ludzi.

Względem rozmaitych nowych urządzeń Państwa naszego, była w zeszłym miesiącu w Wiedniu wielka narada trzymana, w któréj najwyżsi nasi jenerałowie, *Radecki, Jelaczycz, Haynau* i inni udział mieli. O pierwszém spotkaniu się Cesarza z Marszałkiem Radeckim tak piszą: Cesarz wynurzywszy wdzięczność swoją temu sędziwemu starcowi, prosił go o dalsze wspieranie radą i czynem. Marszałek na to odpowiedział: że jako człowiek przeszłości nie czuje się zdolnym zadosyćuczynić wymaganiom teraźniéjszości i przyszłości; wszakże jak zawsze tak i teraz oddany jest monarsze, i może mu polecić męża zasługującego pod każdym względem na zupełne zaufanie. Była to mówa o Banie Jelaczyczu, który właśnie w téj chwili wszedł do sali i zabrawszy głos, z zapałem mówił o konstytucyjnéj wolności, usiłując wymówą swoją głęboko wpoić w umysł monarchy to przekonanie, iż prawdziwe zbawienie dla Austryi zależy jedynie na najsumienniejszém dopełnieniu Cesarskich przyrzeczeń. Mówa ta wielkie na przytomnych sprawiła wrażenie. Cesarz odpowiedział w kilku słowach dostatecznie okazujących, jaki wpływ rady owych dwóch mężów na niego wywarły. Powtórnie wystąpił Jelaczycz w konferencyach jenerałów w Wiedniu — mocno się sprzeciwiając żeby Austrya do nowego związku Niemieckiego nieprzystępowała, ale żeby samodzielną wolną i jedną została, i pozyskał sobie znaczne stronnictwo.

Ponieważ sprawa niemiecka w ostatnim czasie bardzo w wielkie zawikłanie przyszła, postawiła Austrya dwa wojska, jedno w Czechach pod dowództwem arcyksięcia Albrechta, drugie w Voralbergu (wTyrolu). Aleć mimo to nie zdaje się, żeby miała nastąpić wojna między Austryą a Niemcami lub Prusami.

Po ukończeniu wojny Węgierskiéj nastąpili Rosyanie, a to zaraz w pierwszéj połowie zeszłego miesiąca, swój powrót. Jako z Galicyi dopisują, uderzającem jest to, że się Rosyjscy żołnierze i oficyerzy od naszych tak bardzo odłączają. Kiedy przyjdą do kawiarni lub do gospody, szukają stołu gdzie cywiliści siedzą a wojskowych naszych omijają. Na powrocie poszukiwali najbardziéj obrazów Koszuta, Bema i innych wodzów Węgierskich, a gdy takich nieznaleźli, dziwili się bardzo i niechcieli wierzyć, iż te obrazy są zakazane. Gdy im podawano obrazy austryackich jenerałów, niechcieli ich kupić. — Do Wiednia zaś przychodzą bardzo liczne deputacye Słowackie, żądające, żeby Słowieńsko od Madziarów oddzielono. Aleć mało mają nadzieji Słowacy. Tylko dla Serbów zdaje się, że będzie wojwodowina ich od Węgier odłączoną.

Węgry już są zupełnie zwyciężone; następuje teraz tylko pytanie: jako się Węgry urządzą? czybędą prowincyą jako drugie austryackie kraje, czyli też nie? Gdyby się miały stać taką prowincyą jako są nasze, więc zaraz musiałyby być zaprowadzone stęple, tytuń (tabaka) musiałby się stać samokupstwem Państwa, a t. d. lecz trudno da sobie nałożyć Węgier podobne ciężary. Gdyby zaś Węgry podobną prowincyą się nie stały, powiedzą inne prowincye austryackie, które tyle wojska na zawojowanie Węgier ofiarować musiały: czy my teraz jednak mamy mieć gorzéj niż Węgry?

Chociaż już na wszystkich miejscach powstańcze Węgierskie wojska złożyły broń, je-

dnak jeszcze nie nastąpiło powszechne ułagodzenie umysłów. Węgrzy nawet powiadają, że Görgej sprawę ich przedał, i nazywają go zdrajcą. Teraz rozciąga się śledztwo nad wszystkiemi winnemi całego kraju. W pierwszhch wyrokach śledczėj komisyi Peszteńskiéj znajdujemy skazanych: *Juliusz Hruby*, rodem z Werszeca w Banacie, liczący lat 23, katolik, bezżenny, bywały porucznik pułku huzarów Cesarza Ferdynanda, został rozstrzelany d. 20. Sierpnia b. r. — *Norbert Auffenberg*, rodem z Debreczan w Czechach, liczący lat 36, ewangielik, żonaty, były porucznik pułku Leiningen, już za udział w polskiéj rewolucyi 1847 na 14letnie więzienie skazany a w zeszłym roku ułaskawiony, poczém był adjutantem Koszuta, został 22. Sierpnia powieszony. — *Samuel Nurmann* rodem z Szopronia w Węgrzech, lat 32, ewangielik, pensyonowany c. k. porucznik, za udział w powstaniu, został d. 25. Sierpnia rozstrzelany. — Także dwaj cesarscy jenerałowie zostali za winnych o udział w Węgierskiém powtaniu odsądzeni; pierwszy feldm. *Moga* obok utraty swego stopnia, pensyi, i orderów został na 5letnie więzienie w twiedrzy skazany; drugi jen. major *Teleky* stracił swój stopień i pensyę. — *Władysław hrabia Żeliński*, rodem z Krakowa, liczący lat 38, katolik, żonaty, c. k. szambelan, były c. k. rotmistrz w pułku ułanów księcia Schwarzenberga, iż nakłaniał ułanów do przejścia na Węgierską stronę, obok utraty wszystkich godności skazany został na 10letnie roboty forteczne w lekkich kajdanach. — *Józef Rudniański,* rodem z Tyrnawy w Węgrzech, lat 61 liczący, biskup w B. Bystrzycy, iż kazał duchowieństwu swojéj dyecezyi bezwarunkową uległość Koszutowi, obok złożenia z godności biskupiéj, został 21. Września na 6letnie więzienie w fortecy (twierdzy) skazany.

Gdy się kraj poddał, czyniły odpór jeszcze przez mały czas *twierdze* Węgierskie, mianowicie *Piotrowaradyn* i *Komarno.* Piotrowaradyn wprzód się poddał; Komarno wzbraniało się jednak dłużéj, aż sobie wyjednało korzystną dla siebie kapitulacyę, według któréj załoga (wojsko w Komarnie) otrzymała zupełną amnestyę (przebaczenie). Załoga złożyła broń. Paszporta za granicę będą dane wszystkim tym, co ich w ciągu dni 30 zażądają. Oficerzy dostaną na jeden miesiąc a wojsko za dziesięć dni swój żołd. Dla pokrycia rozmajtych szkód z powodu Węgierskich banknotów będzie Komarnu spłacona suma 500,000 złr. m. k. W ostatnich dniach zeszłego miesiąca wciągło austr. wojsko do Komarna. *Klapka*, dowódzca tėj twierdzy dostał paszport i wyjeżdża do Ameryki. Tėj pomyślnėj kapitulacyi, jaką Komarno otrzymało, miał być przyczyną Radecki, który w Wiedeńskich obradach rzekł: żeby podano Komarnu te same warunki kapitulacyjne, jakie on dał Wenecyi, bo aby dziesięciu ukarać, nie należy narażać życie tysiąca mężnych żołnierzy.

Gazeta Peszteńska przynosi ciągle wyroki odsądzonych na śmierć lub do więzienia. Powstańców zajętych wmieszają teraz do regimentów cesarskich. Były jenerał Węgierski, *Arystedes Desewffy,* służy teraz jako prosty żołnierz u furwezów. Ale nie jeden dobrze myślący Austryak pomyśli, jak szkodliwie to dla Państwa być może, gdy się tak różne narody umieszczają do regimentów wojska, które niegdyś samo rewolucyę zrobić może.

Hrabia *Ludwig Batthiany,* były prezydent ministerstwa Węgierskiego, lat 40 liczący, katolik, żonaty, został d. 6. Października w Peszcie na śmierć przez powieszenie skazany. Zaraz zrana zgromadził się wielki lud na miejsce szubieniczne. Lecz około 7 godziny przybył oficer z wiadomością, że hrabia okaleczył sobie szyję sztyletem, chcąc sobie życie odebrać. Dla tego wykonanie wyroku zostało wstrzymane, a pod wieczor został Bathiany na placu w Peszcie rozstrzelany. Ostatnie słowa jego były: „Eljen a háza.“ (niech żyje ojczyzna.)

Gazeta Peszteńska z tego samego dnia zawiera dwa inne wyroki: Hrabia *Szczepan Karolyi*, liczący lat 52, wdowiec, c. k. Szambelan a w końcu administrator nadżupaństwa Peszteńskiéj stolicy, — za utworzenie własnym kosztem

oddziału konnicy, u którego był pułkownikiem, skazany został wyrokiem sądu wojennego na zapłacenie **150,000** złr. m. k. oraz na 2letni areszt w fortecy. — *Emeryk Fekete,* lat 32, katolik, wdowiec, gefreiter od Honwedów, który w Sierpniu na wyprawionego kuryerem c. k. oficera napadł i zrabował go, skazany został na śmierć przez powieszenie, lecz wyrok ten złagodzony został na rozstrzelanie.

W Aradzie zaś 9 węgierskich jenerałów na śmierć zkazano, a temi są: Damianicz, Kisz, Leiningen, Vetter, Vecsej, Pöltenberg, Nagy-Sandor, Lenkey i Aulich. — Dnia 10. Paźdź. zaś w Peszcie Ładysław Czanyi a baron Jeszenak powieszonemi byli. Kary podobne trafiają też wielu księży katotickich i ewangielickih; a w Peszcie wyroki karne dotąd jeszcze się nie ukończyły. Dziwną jest rzeczą jako Austrya na jednych tak ostre kary kładzie, kiedy drugim równie winnym n. p. załodze Komarnieńskiéj, Görgejowi może dać wolność. Spodziewano się, że Austrya udzieli Węgrom amnestyę, a przez to zyska sobie zaś miłość narodu, ale to ostre ukaranie niepokoji umysły i oprócz Węgier, a obawać się należy, żeby Węgry nie stały się teraz tem dla Austryi, czém jest Polska.

Konferencye względem nowego politycznego urządzeuia Węgier w Wiedniu odbywają się nieprzerwanie. Podług tychże narad ma się cały kraj zamiast dawnych komitatów, na 10 dystryktów prowincyalnych podzielić, z których każdy miałby osobny sejm prowincyonalny. — Siedmiogrod ma się podzielić na 7 obwodów. — Najnowsza wiadomość jest, że Cesarz posłał pilnego posła do Pesztu, aby już żadnéj kary śmierci niewykonano i wszystkie wyroki na śmierć zastawiono.

Niemce.

Co się teraz o Niemczech pisze, jest zgoła wszystko o ustanowieniu *Rządu Środkowego* dla Niemiec, któryby w tym kraju, na różne państwa podzielonym, jakową jedność sprawił. Ale to pytanie, jest jako twardy orzech, który się trudno rozłuszczyć daje. Bo najprzod kiedy lud niamiecki tak bardzo jedności tèj sobie życzy, nie może jéj dosięgnąć, póki nie ma jednego Pana, ale ich ma nad 30. Prusy i Austrya mają wielki wpływ na mniejsze potentaty niemieckie, którzy zaś przeciw onym chcą swojéj samoistności bronić. Austrya i Prusy znowu chcą tylko dla siebie czém większą powagę w Niemcach uzyskać; a tak co chwila czytamy nowe wnioski od tych rządów względem ustanowienia Rządu Środkowego czynione, lecz dotąd nic pewnego umieścić nie możemy. Chociaż zaś jeden rząd na drugi patrzy zazdrośnie, aby sobie wpływu nie powiększył, to przecie rządy trzymają społem, aby się lud nie podźwignął, a więc zapewnie w tèj sprawie wojny między rządami niemieckiemi niebędzie, bo z nièj by się popasł tylko trzeci, to jest lud. A zatèm rządy te między sobą prowadzą tylko piórową wojnę na drodze dyplomatycznèj.

Prusy. Pruski sejm niemal ze samych urzędników złożony, postępuje w dzicle przejrzenia konstytucyi od króla nadanèj, lecz tak ją uszczupla, iż konstytucya jak ją król wydał była wolnomyślniejszą, niż teraz ze sejmu wyjdzie.

Deputowani Polscy z Poznańskiego, daremnie się odzywają do deputowanych tego sejmu aby im były prawa przyznane, które im przeszłego roku w Marcu król Pruski przyrzekł. Rząd Pruski niechce Polakom w Poznańskièm ani tych praw udzielić, które im w r. 1815 po ukończeniu wojny z Napoleonem w traktacie na zjeździe Wiedeńskim przyślubione były. Z tèj przyczyny przytaczamy tu mówę Stablewskiego deputowanego polskiego z ziemi Poznańskièj w 2. izbie na posiedzeniu d. 2. Paźdź. t. r. trzymaną:

„Panowie! ufam że się mogę spolegnąć na waszą cierpliwość, kiedy będąc Polakiem rodem i sercem, z tèj mównicy kilka słów, do Was przemówię: jakie jest stanowisko nasze w tym sejmie, co chcemy na teraz a co na przyszłość, i jako myślimy bronić praw naszych, t. j. polskièj narodowości.

Powszechnie obwiniają Polaków, że mają udział we wszystkich rewolucyach. Jest to

prawda, i nie da się to zaprzeć. Aleć niezapominajcie, że naszych braci ani chciwość awanturnictwa, ani chciwość osobistego zysku do świata nie wywabiła. O jak radzi kontentowaliby się oni i ze skromnym losem w ojczyźnie. Ale ojczyzna jest przed nimi zamknięta, a do każdego boju wiedzie ich tylko myślonka, że przez bramę walki wkroczą na próg ojczyzny.

Lord Castleragh wyrzekł w znajoměj swěj nocie z 12. Stycznia 1815 r. te słowa: Doświadczanie pokazało, że zniszczeniem zwyczajów i obyczajów polskiego narodu, pokój i dobro narodów sprowadzić się nie może. Marne było usiłowanie, przywieść u Polaków w zapomnienie bywałą ich samoistność i mówę takowemi ustawami, które się bardzo różniły od ich obyczaju i umysłu. To sprawiło tylko niepokój i odpór.

Panowie! podział Polski był zaczątkiem i jedyną przyczyną tych następków, i musi też być ich uniewinnieniem. Polskę zniszczono wtedy, kiedy właśnie chciała sama swój kąkol ze swojego swobodnego urządzenia wymieść, kiedy chciała stosunki swojego rządu upewnić, kiedy chciała zaprowadzić prawie te same konstytucyjne zasady, które u Was nowy czas w żywot powołał. Polska konstytucya z d. 3. Maja powstała, bowiem, kiedy naród sam z własněj wóli republikańską monarchię, która sama sobie królów swojich obierała, zruszył a pewną dziedziczną monarchię ustanowił, przyczěmby nic krwi nie było ciekło. Ta konstytucya stała się możliwą przez to, iż szlachta dobrowolnie swojich przywilejów się zrzekła. Pogłądnijcie panowie w historyę świata, a nigdzie nieznajdziecie podobnego przykładu takiego ofiarowania się obywateli.

Sąsiedzkie trzy samowładne mocarstwa obawały się, że i u narodów ich wzbudzi się pragnienie za podobnemi instytucyami państwa, a roztargały Polskę i zniszczyły jěj konstytucyę. Monarchom zdawały się nasze konstytucyjne dążenia zasadami Jakobińskiemi, i zapomnieli, iżeśmy sami z własněj wóli upewnili zasadę monarchiczną prawie w tą dobę, kiedy na zachodzie republikę ogłoszono.

Alеć panowie! w myślach naszych dotąd żyje Polska, i ufamy że się znowu odrodzi; żyje ona w swojich dziejach, w swojich powieściach, w swojich dążeniach, a przy każděj sposobności zapasuje się z losem, aby sobie samoistność wydobyła.

Niemogę wprawdzie przyszłości Polski ze wszystkiemi rewolucyjnemi żywiołami całěj Europy spojić, ale muszę was upompieć, abyście zawsze się powtarzające przypadki podług przyczyn ich osądzali, i abyście niezapominali, iż miłość ku narodu u każdego Polaka głęboko jest wkorzeniona, a nam tego świętego uczucia ze serc naszych, wierzcie mi to, żadna siła nie wytrze.

Panowie, zasada konstytucyjnego rządu, gwóli którego ojczyzna moja roztarganą była, dosięgnęła teraz płatności; przetoż ufaliśmy, że się nam teraz to nagrodzi, w czěm się przedtěm samowładne rządy przeciw nam przegrzeszyły.

Ale ufność nasza została skłamaną przez nową niesprawiedlność, którą mężowie we Frankfurcie sejmujący, przeciw nam i naszym nienaruszalnym prawom popełnili.

Ufamy zaś, że wy następcy pruskiego narodu, uznacie za swoje głowne zadanie, usporządzić stosunki Prus ku Polsce, na podstawie prawa i traktatów.

Panowie! niewstąpiliśmy jedynie dla tego do těj sejmowni, abyśmy mieli udział w prawodawstwie; ale przyśliśmy dla tego głownie — abyśmy jako zastępcy naszych nienaruszalnych praw narodowych, u Was i z Wami tym prawom płatność sprawili a gdyby się to niepodarzyło, abyśmy sławnie i jawnie się odezwali przeciw każděj niesprawiedliwości, któraby znowu na nas popełniona była, i abyśmy się odwołali na najwyższy sąd, to jest sąd historyi.

Alеć się spodziewamy że do tego nie będziemy przynęceni, i że nam chociaż to dano będzie, co nam Wiedeński traktat potwierdził. Nie odwołujemy się do Wiedeńskiego traktatu, jako gdybyśmy go przyjimali, ale się odwołu-

jemy jako odsądzony odwoływać się może do wyroku, którym go odsądzono. Bo jeżliby na kogo niesprawiedliwy wyrok wydano, a przy wykonaniu wyroku karę zwiększono, czyli ten nie ma prawa na wyrok się odwoływać?

Takto jest z nami. Wiedeńskie umówy bardzo niesprawiedliwie jednały z nami; prawo ich było prawem mocniejszego, a podług tego samego prawa jednacie panowie z nami aż potąd. A wiecie panowie, dla czego jesteśmy znęceni do Wiedeńskiego traktatu się odwoływać? Dla tego, iż w nim jest więcej czci ku narodowym prawom, niż we wniosku, który Wam teraz pan minister przedłożył.

Jeszcze raz przypominam Wam słowa króla, dla nas tak ważne i pocieszne: „Także wy macie swoją ojczyznę, a z nią dowód mojego uszanowania dla waszej miłości ku ojczyźnie.“ Pamiętajcie, że ten król przyślubił słowem królewskim, iż obietnic Polakom uczynionych dopełni. Ojczyzna nasza jest Wielkie Księstwo Poznańskie. Gdybyście panowie słowom króla i jego zamiarom jakową dwuznaczność podłożyć chcieli, musielibyście słowa znanego dyplomaty: „że człowiekowi jest dana mòwa, aby myślonki swoje ukrył,“ także na obietnicę tego króla powściągnąć, którego sprawiedliwym nazwano. Wasze uszanowanie, które dla tego króla macie, powinno mi zaręczyć, iż tego nieuczynicie, bo na słowie króla nie ma się nic ani utargiwać ani odmieniać.

Był czas, w którym wielka część ziemi niemieckiej stała ku Polsce w tym samym stosunku, jako my teraz stojimy ku Prusom. Jednak nigdy nienaruszył polski rząd Niemcom narodowości ich ani praw ich; w szkołach, w życiu używali Niemcy mòwy niemieckiej, w urzędach mieli Niemców, Polacy nigdzie się im nie natrącali. A wy chcielibyście nieudzielić nam rownej sprawiedliwości? Panowie! żyjemy w dobie, w ktòrej narodowości ku nowemu żywotu się ocuciły, a jeżli ich kto dotknie, pobudzi naród do odporu. W naszym czasie nie da się już wyzwolenie wielkiego uprawnionego narodu zatrzymać. Tu niepomoże ani Sybir ani broń.

My nie zapomnimy nigdy naszej sławnej historyi, nie odrzekniemy się nigdy naszej sławnej ojczyzny, a przyznawamy się, iż ufamy w lepszą przyszłość. Wszak nieszczęściem i doświadczeniem dożrzeliśmy; my odroczymy tylko nasze nadzieje a napiszemy na chorągwie nasze, hasło jednego Cesarza niemieckiego: Non dum! (*Jeszcze nie!*) — Będziemy się w pokoju sprawować, i będziemy oczekiwali, jako się sprawy naszej zaujmiecie. Wszak i wy przyszłość lepiej pojąć musicie.

Ze będziemy mieli przyszłość, że sprawa polska, — która teraz całą Europę niepokoji, — musi być wyrównaną, o tèm każdy się przekona. Kiedy się to stanie, nie może się powiedzieć, ale moglibyśmy się teraz pytać: czy się to stanie na drodze pokoju czyli siłą. A na was to teraz zależy, abyście tę drogę naznaczyli.

Panowie; Będziecieli szanować nasze narodowe prawa, będziecie-li sprawiedliwemi,- macie przyjaciòł w nas; ale jeżli zaprzeczycie Polakom wszystkich praw, jeżli zatracicie narodowe uczucie w nas, jeżli wzgarzdzicie naszą miłością ku ojczyznie, jeżli będziemy musieli pozbawić się wszelkiej ufności w oświeconą Europę, jeżli nam odbierzecie wszelką nadzieję, iżby nasza sprawa mogła być w pokoju wyrównaną — wtedy panowie! sobie wspomnimy, iż jesteśmy też Słowianie.

Jako Słowianie mamy przyszłość, jako Niemcy nigdy! (tu nastąpiło wielkie wzruszenie wSejmowni,) Owszem, powtarzam to, jako Niemcy nie mamy żadnej przyszłości. My Polacy zlejemy się w Słowiaństwo, jako wy Prusacy chcieliście się zlać w Niemce, a sądźcie, że będziemy w tèm mniej trudności mieli niżli wy.

Potrzebą zmuszeni rzucimy się w ramiona despotysmu; ale despotysmus nas nie odstraszy — nie będzie on trwał wiecznie. — A coż moglibyśmy trzymać o wolności, w ktòrej imieniu zostajemy pognębieni? których wy nazywacie barbarami u tych my znajdziemy poszanowanie dla naszych praw narodowych i sprawiedliwość. Czegoż więc sobie życzycie, czy aby Polacy trzymali z oświeconemi narodami, czy aby się

uciekli pod despotysmus? Zwolcie sobie — Polaków jako przymierzeńców — albo Słowianów jako swojich nieprzyjacioł!

Nasze prawo jest odwieczne — jeźli je zniszczycie, wtedy wspomnijcie sobie słowa poety: exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor! *„Powstanieć mściciel z kości naszych!“*

Francya.

Francya, ustaliwszy się jako Rzeczpospolita, używa teraz zewnętrznego pokoju, tylko stronnictwa bojują z sobą w sejmie i w pismach. Dla wyobrażenia sobie tych stronnictw, trzeba najprzód porozumieć, iż w rzeczypospolitéj ani też w żadnèm państwie konstytucyjnèm, w którèm naród ma powinność też się starać o swoje powszechne dobro, nie może panwoć taka jednomyślność, jako w państwach samowładnych, gdzie wszystko na głowie jednego spoczywa, a lud w sprawy swojego zarządu słowa mowić nie śmiè. W Państwach zaś, które mają konstytucyę, a w których naród ma udział w ustawodawstwie, zwyczajnie bywa, iż jedni trzymają taki, a drudzy owaki sposób za lepszy do dosięgnięcia celu swojego, i tak się robią stronnictwa. — We Francyi więc też spostrzegamy te głowne stronnictwa: najprzód *monarchiczne;* jest bowiem jeszcze wielu, którzyby chcieli mieć króla, aleć nie zgadzają się w osobie, którèjby ta godność przyjść miała, gdyż jedni chcą króla z Burbonów t. j. z dawnèj królewskièj rodziny francuskièj, drudzy zaś chcą Ludwika Napoleona, terazniejszego prezydenta republiki. Jednak gdyż handel i przemysł przeszłoroczną rewolucyą wstręśniony, teraz znowu się podźwignął, trudno jest monarchistom dopiąć swego zamiaru, ponieważby musieli zrobić rewolucyą, a mieszkańcy życzą sobie pokoju dla utrwalenia przemysłu. — Drugie stronnictwo robią *legitymiści,* którzy na prawo uchwalone się opierają, a więc gdy rząd republikański konstytucyą ustanowiono, od tèj zasady nie odstępują. — Nakoniec są *demokraci i socyaliści,* którzy chcą nowe stosunki społeczeńskie zaprowadzić, szczególnie przez stosowniejsze podzielenie pracy, aby zwłaszcza wyrobniczemu stanu zapewniono lepszy sposób dla utrzymania się.

Że lud francuski przy rządzie republikańskim zostać chce, dał to zadosyć poznać prezydentowi Ludwikowi Napoleonowi, kiedy tenże objeżdżając departamenta (gubernije) francuskie, wszędzie był przywitany tylko z okrzykami: niech żyje konstytucya i rzeczpospolita! Ludwik Napoleon spodziewał się, że w tym objeździe będzie obwołany Cesarzem francuskim. Równie skłamali się monarchiści, kiedy zażądali odpowiedzi od rad departamentowych na prowincyi się odbywających, jeźli nie chcą odmiany konstytucyi? Albowiem przez odmianę konstytucyi spodziewali się przywrócić znowu monarchyczną rządu formę; lecz rady departamentowe odpowiedziały, że chcą przy terazniejszèj konstytucyi zostać.

Powszechną ciekawość wzbudza teraz sąd nad powstańcami Czerwcowcowemi. Jak wiadomo, było dnia **12.** i **13.** Czerwca powstanie w Paryżu, także i w Lyonie, wywołane przez socyalistów, i wielu powstańców zostało uwięzionemi, nad temi miał się zacząć d. **10.** t. m. sąd w Wersalu. Jeszcze dotąd o tèm nie przyszły wiadomości, lecz będziemy je mogli w przyszłym Nr. Przeglądu umieścić.

W **Turcyi** jest teraz mnostwo wychodźców Węg. Austrya i Rosya żądała ich nazad. Turcya niechciała ich wydać i rokowano już z tego wojnę; lecz Austrya i Rosya ustąpiły i pewnie będzie pokój.

Swięty Ojciec mieszka teraz w Portici.

Redakcya wzywa Szanownych Prenumerantów, którzy jeszcze przedpłaty swojèj nie zapłacili, aby takową zasłać lub donieść raczyli, i dawa razem do wiadomości, że jeszcze posiada egzemplarze zupełne pism swojich, które są do nabycia. Kiedy w inszych krajach jako w Niemcach, w Czechach, zgoła każda wieś trzyma sobie po 4 wielkie a drogie gazety, jest to smutną i niebardzo chwalebną rzeczą, iż u nas ani to małe pisemko w każdèj wsi utrzymanèm być uie może. Już ograniczono wolność druku, a przez taką oziębłość dają ludzie tylko znać, że o tę wolność wcale niestoją, że o niczèm wiedzieć niechcą; a kiedy im tak na tèm nic niezależy mogą dać powód, żeby nareszcie wolność druku zniesiono. Gdyby się zaś znowu stało, żeby nie było wolno wiedzieć, co się gdzie dzieje, jakie się porządki zaprowadzają — pomyślcie jakieby zaś ostateczne skutki nastąpić mogły.

Przegląd wychodzi co trzecią sobotę każdego miesiąca. Tygodnik Cieszyński wychodzi co sobota, wyjąwszy trzecią każdego miesiąca. Przedpłata na Przegląd kosztuje całorocznie 1 zł. 20 kr. m. k. na Tygodnik Ciesz. zaś 1 zł. 40 kr. m. k. — Na oboje tych pism razem płaci się całorocznie 2 zł. 40 kr.; połr. 1 zł. 20 kr.; ćwierćrocznie 40 kr. m. k. Na c. k. urzędach pocztowych płaci się za oba pisma całor. 3 zł. 40 kr. półr. 1 zł. 50 kr. ćwierćr. 55 kr. m. k. — Redakcya jest w domu p. Neumana w rynku na pierwszèm piętrze.

W tłoczni Karola Prochaski. — Odpowiedzialny Redaktor P. Stalmach.